Nr. 397. We Lwowie wtorek dnia 1 października 1901 r. Rok XXXIV.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen.
W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres { „Dziennik Polski“ — Lwów, plac Marjacki l. 7.
Telefonu Nr. 171.

Wydanie poranne.

Dziennik Polski

wychodzi 2 razy dziennie.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	3 halerze	5 halerzy
wieczorny	8 halerzy	10 halerzy

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Mianowania.

Wiedeń 1 października. Cesarz zamianował st. inspektora straży skarbowej I. klasy Józefa Dobiję i radców skarbowych Wilhelma Kuhnena, Józefa Kosiaka, Jana Tyrkę, dra Michała Koczerkiewicza, Alojzego Reichera, Alojzego Sonnewenda i dra Jana Skwarczyńskiego starszymi radcami skarbowymi w obrębie galic. dyrekcji skarbu.

Cesarz zamianował st. intendanta obrony krajowej II kl. Wilhelma Kichlera w Przemyślu szefem intendantury komendy obrony krajowej w Gracu, a intendanta obrony kraj. Józefa Hermana z komendy przemyskiej, szefem intendantury tej komendy.

Sankcja monarsza.

Wiedeń 1 października. Cesarz sankcjonował uchwalony przez sejm galicyjski projekt ustawy, dotyczący regulacji rzek.

Ruch wyborczy.

Kraków 1 października. Wczoraj o godzinie 6 wieczorem odbyło się w sali rady miasta zgromadzenie przedwyborcze, urządzone przez stronnictwo demokratyczne. Przewodniczącym wybrano p. Rottera, który chwilowo złożył przewodnictwo w ręce redaktora *N. Reformy*, Michała Konopińskiego, a sam wygłosił referat wstępny, w którym wykazywał różnice dzielące obóz demokratyczny od konserwatywnego. Po nim przemawiał kandydat stronnictwa dr. Petelenz, który zaznaczając, że w środę stanie przed wyborcami, ograniczył się do wskazania na potrzebę zaprowadzenia pragmatyki służbowej dla urzędników i zniesienia tajnej kwalifikacji. Adwokat dr. Gross mówił o wyborach do komisji podatku zarobkowego, dr. Molicki postawił rezolucję, domagającą się poparcia kandydata demokratycznego. Rezolucję tę poparł p. Michał Konopiński, wzywając zebranych, aby rozwijali agitację za kandydatem demokratycznym. — Zgromadzenie rezolucję uchwaliło, a przewodniczący zaprosił zgromadzonych na środowe zebranie.

Zgromadzenie socjalistyczne.

Kraków 1 października. Wczoraj odbyło się zgromadzenie socjalistyczne. Przemawiali Czaki, Hecker, Daszyński i Bryniarski. Uchwalono rezolucję w sprawie powszechnego głosowania, ubezpieczenia robotników na starość, oraz wysłano depeszę z wyrazami uznania do mera miasta Lille za usunięcie się od manifestacji dla cara.

Ruch wyborczy w Czechach.

Praga 1 października. Manifest wyborczy Staroczechów nawołuje do silnej solidarności wszystkich czeskich stronnictw, ponieważ stanowisko wrogów narodu czeskiego przeciwko niemu stało się daleko ostrzejszem. Odezwa kładzie nacisk na silne obstawanie przy prawie państwowem i nawołuje do kulturalnego rozwoju narodu czeskiego, do zmiany sejmowej ordynacji wyborczej i sanacji finansów krajowych za pomocą procentowego udziału kraju we wszystkich dochodach państwowych, z wyjątkiem ceł.

Praga 1 października. Odezwa wyborcza Młodoczechów opiewa, że naród czeski musi wybitnie udowodnić, iż pozostaje wierny w żądaniu jedności i niepodzielności królestwa czeskiego i nie zezwoli, aby kraje korony czeskiej bądź to politycznie, bądź ekonomicznie przywiązane być miały do Niemiec, a każde usiłowanie tego rodzaju gotów jest zwalczać jako zdradę kraju. Przeciwnie naród czeski musi zamanifestować, iż kraje korony czeskiej mają prawo do samoistnego bytu w związku z habsburską monarchją i że walki o takie prawnopaństwowe stanowisko, odpowiadające prawom kraju i interesom państwa, a mogące stanowić silną zaporę przeciwko zalewowi wielkoniemieckiemu. nigdy nie zaprzestanie.

Tak samo musi dowieść naród czeski, że żądanie, aby język czeski w publicznem życiu państwowem korzystał z prerogatyw równouprawnionego języka na swoje uzasadnienie. Odezwa usprawiedliwia kompromis z innemi stronnictwami czeskiemi i wyraża ubolewanie, że między lud wiejski wniesiono zarzewie ruchu, który go odwodzi od narodowej jedności.

Wskazując na ostatnią sesję rady państwa, podnosi odezwa silną wolę w działaniu na korzyść interesów ekonomicznych, bez utraty jednak z oka wielkich celów czeskiej polityki. W końcu zwraca odezwa uwagę na postulat rozszerzenia autonomji krajowej, wolnomyślne zapatrywania stronnictwa i wyznaniową tolerancję i kończy, że kwestja czeska nie jest już domową sprawą państwa.

„Wszyscy, którzy niebezpieczeństwo pangermanizmu pojmują widzą w zwycięstwie sprawy czeskiej najpewniejszą gwarancję utrzymania państwa i międzynarodowej równowagi w Europie.

Z sejmu górnoaustrjackiego.

Linc 1 października. Sejm przyjął przedłożenie wydziału krajowego o regulacji płac nauczycielskich, z odrzuceniem wszelkich poprawek. Wynikająca z tej regulacji nadwyżka wydatków wynosi 450.000 koron.

Podczas dyskusji oświadczył namiestnik, że rząd życzy sobie, iżby wzrosłe w ostatnich czasach niezadowolenie wśród nauczycieli w interesie szkoły ustało. Ustawa umożliwia szkole być tem, czem ona być powinna, klejnotem narodu, ogniskiem zaufania rodziców i państwa a często jedynem źródłem nabycia wiedzy, religji i dobrych obyczajów.

Biskup Doppelbauer wyraził życzenie, żeby duch ustaw państwowych dla szkół ludowych był innym pod względem religijnym, tak, jak się w tym kierunku i nauczyciele wznoszą na inny poziom.

Wojna w Transwaalu.

Londyn 1 października. Biuro Reutera donosi z Durban: W urzędowej liście strat, poniesionych przy obronie fortu Itala, odznaczony został major Schatman za bardzo dzielny opór, jaki stawiał nieprzyjacielowi. Po stronie angielskiej padli 1 porucznik i 11 żołnierzy. Rannych jest 5 oficerów, między nimi major Schatman i 38 żołnierzy. Nadto sześćdziesięciu kilku żołnierzy brakuje. Anglicy stracili również wiele zwierząt.

Londyn 1 października. Urząd wojenny ogłasza, że doniesienie niektórych pism o rzekomym zamiarze lorda Kitchenera podania się do dymisji i o nieporozumieniach, jakie zachodzić mają miedzy nim a ministerstwem wojny, jest zupełnie bezpodstawne.

Haga 1 października. Biuro Reutera stwierdza, że fałszywą jest pogłoska, jakoby pomiędzy królową a innymi dostojnikami przyszło do porozumienia, a mianowicie, że dali by oni sądowi rozjemczemu swoją pomoc na wypadek, gdyby się miał zająć protestem Boerów przeciw proklamacji Kitchenera. Takie porozumienie do skutku nie przyszło i wszelkie obiegające o tem pogłoski, są jedynie tworami wyobraźni.

Skarga ks. arcyb. Kohna.

Ołomuniec 1 października. Ks. arcybiskup Kohn wniósł przeciw byłemu posłowi Schrammlowi i redaktorowi socjalistycznego pisma *Pravo lidu*, Nemcowi, skargę o obrazę Dnia 17 zm. odbyło się tu zebranie socjalistyczne, na którem obaj oskarżeni w przemówieniach swych obrzucili obelgami ks. arcybiskupa. Na zebranie to ks. arcybiskup wysłał dwóch swoich urzędników, nieznanych w Ołomuńcu. Przysłuchiwali się oni obradom, a następnie zdali relację ks. arcybiskupowi, który na tej podstawie wytoczył skargę. — Rozprawa odbędzie się w połowie października.

Jubileusz gen. Galgoczy'ego.

Karlsbad 1 października. Bawiący tu na kuracji komendant korpusu przemyskiego gen. Galgoczy obchodził wczoraj 50-letni jubileusz wstąpienia do służby wojskowej.

Na uroczystość tę przybył komendant korpusu lwowskiego gen. Fiedler i mnóstwo oficerów sztabowych z całej monarchji. Adjutant przyboczny cesarza doręczył jubilatowi odręczne pismo cesarza. W hotelu Hopfenstock odbył się na cześć jubilata obiad, podczas którego gen. Galgoczy wzniósł gorący toast na cześć cesarza,

Wiedeń 1 października. Dziennik rozp. wojsk. dla obrony krajowej ogłasza następujące pismo odręczne cesarza do gen. Galgoczy'ego: Kochany generale zbrojmistrzu! Z okazji uroczystości 50-letniego jubileuszu służby składam Panu serdeczne życzenia. Jasny sposób myślenia, świadome celu działanie, żołnierska dzielność, wierne oddanie się i surowe pojmowanie obowiązków połączone z bezinteresowną troską o swych podwładnych, oto przymioty, które w wojnie i pokoju cechują pańską karjerę wojskową, usprawiedliwiają zupełnie przywiązanie pańskich podwładnych i uzasadniają ich zaufanie do pańskiego przewodnictwa, także i w chwili poważnej. Wyrażając Panu me zadowolenie, pamiętam o tylekroć mi przez Pana wyświadczonych usługach i żywię gorące życzenie, ażebym jeszcze długo mógł liczyć na pańską wypróbowaną wojskową działalność. Wiedeń 29 września 1901. Franciszek Józef wr.

Zaprzeczenie.

Berlin 1 października. *Nordd. Allg. Ztg.* oświadcza, że podana przez niektóre dzienniki wiadomość, jakoby kanclerz hr. Buelow, wobec wyższego urzędnika wyraził się, że poweźmie inicjatywę w sprawie rewizji projektu taryfy celnej jest wymysłem bujnej fantazji.

Zakony we Francji.

Paryż 1 października. 46 kongregacyj męskich, które posiadają razem 1.740 zakładów 370 kongregacyj żeńskich, posiadających 3.662 zakłady, podało się o autoryzację.

Porwanie misjonarki.

Stambuł 1 października. Nadszedł tu list od porwanej misjonarki amerykańskiej p. Stone, donoszący, iż zbójcy, którzy ją porwali, żądają za wypuszczenie jej na wolność okupu w kwocie 25.000 funtów tureckich.

Sofia 1 października. Zdaje się być rzeczą pewną, że banda zbójecka, która uwiodła Amerykankę Stone znajduje się w Bułgarji. Dla wyszukania bandy wysłano pułk piechoty.

Jubileusz Virchowa.

Wiedeń 1 października. Jak słychać, deputacja profesorów uniwersytetów austrjackich pod przewodnictwem wiedeńskiego profesora

Toldta uda się do Berlina celem wręczenia adresu profesorowi Virchowowi, z powodu 80 rocznicy jego urodzin.

Nowa pożyczka bułgarska.

Sofja 1 października. Jak słychać zawarto w Paryżu układ w przedmiocie nowej 5-procentowej pożyczki bułgarskiej w sumie 120 miljonów franków z kursem emisyjnym 82½. Jako gwarancja pożyczki służyć ma dochód z monopolu tytoniowego w Bułgarji.

Dżuma.

Rzym 1 października. Ajencja Stefaniego donosi z Neapolu: W stanie zdrowia chorych, znajdujących się w szpitaln w Nisita, nie zaszła żadna zmiana. Bakterjologiczne badania potwierdziły, że pewien krewny zmarłego w szpitalu na dżumę, również na dżumę zachorował. Poza tem nie było żadnego nowego wypadku choroby ani w Neapolu, ani w okolicy.

Bójka w kawiarni.

Zagrzeb 1 października. W Grand Cafè przyszło tu do ostrej sceny między majorem honwedów Oreskovicsem, a dyrektorem banku Karolem Hermannem. Po krótkiej wymianie słów, Oreskovics wypoliczkował Hermanna, a następnie dobył szabli i chciał go posiekać, ale mu w tem przeszkodzono. Przyczyną zajścia są stosunki prywatne między tymi panami.

Napad na dozorcę grobowca.

Canton (w stanie Ohio) 1 października. Dozorca grobowca ze zwłokami Mac Kinleya, nazwiskiem Deprend, strzelił onegdaj w nocy do jakiegoś mężczyzny, który w podejrzany sposób kręcił się w pobliżu grobowca. Strzał został jednak wytrącony z kierunku przez innego mężczyznę, który ze strony przeciwnej rzucił się z nożem na Deprenda, przyczem poszarpał mu ubranie. Przyszło do walki, podczas której Deprend otrzymał kilka lekkich uszkodzeń. Obydwaj ludzie, których uważają za zbiegłych z więzienia w Cantonie skazańców, umknęli.

Wiedeń 1 października. Minister Rezek przybył tu wczoraj z Pragi.

Praga 1 października. Przybył tu minister kolei Wittek.

Praga 1 października. Minister kolei żelaznych odbywał wczoraj wizytacje, a złożywszy kilka wizyt odjechał wieczorem do Wiednia.

Rzym 1 października. Papież przyjął wczoraj arcybiskupa Dwornika z Zadaru.

Berno (morawskie) 1 października. Minister oświaty Hartel zwiedzał wczoraj szkoły tutejsze.

Monachjum 1 października. Przybył tu wczoraj książę Czung.

Petersburg 1 października. Minister spraw wewnętrznych zezwolił ponownie *Petersburskiej Gazecie*, której przed miesiącem odebrano kolportaż, na sprzedaż poszczególnych numerów.

Izba sądowa.

Lwów 30 września.

(O anonim.)

Za czasu rządów p. Bobrzyńskiego, który dzisiaj ustąpił z wiceprezydentury rady szkolnej krajowej, wielką sympatją w prezydjum rady szkolnej cieszyły się anonimy. Nie brzydzono się temi podłemi denuncjacjami, lecz każdy anonim, skądkolwiekbądź był nadszedł, bywał uwzględniany i dawał powód do śledztw dyscyplinarnych i szykan nauczycieli, najczęściej Bogu ducha winnych. Tak stało się i z nauczycielami seminarjum nauczycielskiego męskiego we Lwowie.

P. Bobrzyński otrzymał list anonimowy, oskarżający nauczycieli tych o długi szereg antilojalnych przewinień i zamiast, jak był powinien, rzucić ten list do kosza, wytoczył na podstawie jego nauczycielom seminarjum śledztwo dyscyplinarne. Śledztwo nie dało żadnego rezultatu, gdyż anonim zawierał same kłamstwa, ale wśród nauczycieli powstało rozgoryczenie, że bez wszelkiej przyczyny, jedynie na podstawie oskarżenia anonimowego, wytoczono im dyscyplinarkę. Zaczęli przeto szukać autora owego anonimu i podejrzenie ich padło na jednego z kolegów, któremu to w oczy powiedziano. Nauczyciel ów w odpowiedzi na to zaskarżył swych kolegów do sekcji III o obrazę honoru. W sprawie tej więc odbyła się rozprawa, a sędzia Piotrowski, po dokładnem rozpatrzeniu sprawy wydał wyrok uwalniający oskarżonych od winy.

Lwów 1 października.

(Kradzież).

Rozprawa przeciw garncarzowi Michałowi Filipowiczowi z Potylicza zakończyła się wczoraj wieczorem. Po południu przesłuchiwano świadków, którzy, jakkolwiek wszyscy zeznawali na niekorzyść oskarżonego, mimo to jednak nie dostarczyli dostatecznych dowodów na potwierdzenie jego winy. Po przemówieniu prokuratora i doskonałej przemowie dra Wassera, sędziowie przysięgli siedmioma głosami zaprzeczyli pytaniu w kierunku zbrodni kradzieży. Na podstawie tego werdyktu, trybunał uwolnił oskarżonego.

Filipowicz wypuszczony na wolność, długo jeszcze, na korytarzach gmachu sądowego dowodził zgromadzonym przyjaciołom, że pieniędzy nie ukradł, tylko obdarzyła go niemi fortuna w postaci terna.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Wtorek 1 października.

„Panorama Racławicka" na placu powystawowym, od godziny 8 rano do zmierzchu.

Teatr miejski: „Cudotwórca", sztuka. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Kalendarz. Wtorek (1): Remigjusza. — (18): Ewmenya p. Wschód słońca o godzinie 6 minut 5, zachód o godzinie 5 minut 33

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota + 12° C; pogoda.

Wiadomości osobiste. Metropolita ks. Szeptycki, bawił onegdaj we Lwowie, a wczoraj wyjechał na dalszą wizytację pow. skałackiego, która potrwa przez kilka tygodni. Pobyt onegdajszy ks. metropolity łączą ze sprawą nominacji biskupa gr. kat. w Stanisławowie, która ma niebawem nastąpić. Biskupem zostanie mianowany Bazyljanin, ks. Filas.

Mianowania. Lwowski wyższy sąd krajowy zamianował kancelistami sądowymi pomocników kancelaryjnych: Abrahama Rathansera w Skolem dla Rudek, Tadeusza Spittala w Tarnopolu dla Podhajec i djetarjusza sądowego, Antoniego Kutyńskiego w Mościskach dla Zaleszczyk.

Przeniesienie. Galicyjska dyrekcja poczt w porozumieniu z bukowińską dyrekcją poczt i telegrafów, przeniosła asystenta pocztowego, Leopolda Faulhabera, z Wyżnicy na Bukowinie do Kolomyi.

Dyrekcja budowy dróg wodnych. Wczoraj telegram doniósł nam, iż na sobotniej radzie gabinetowej uchwalono zorganizować dyrekcję dla budowy dróg wodnych. Według uchwalonego projektu będzie otworzoną centralna dyrekcja w Wiedniu, a krajowe we Lwowie i Pradze. Naczelnik centralnej dyrekcji ma być urzędnikiem w czwartej randze, kierownikami dyrekcji krajowych będą urzędnicy w szóstej randze. Jako kandydatów na centralnego dyrektora wymieniają radcę dworu z ministerstwa handlu Hilingera, radcę budownictwa prof. Oelweina i inżyniera cywilnego Gunescha. Pierwszy ma największe szanse, gdyż jest autorem projektów kanałowych, przedłożonych radzie państwa.

Obok dyrekcji funkcjonować będzie rada przyboczna dla budowy dróg wodnych, której prezesem zostanie prawdopodobnie poseł młodoczeski Kaftan, a wiceprezesem były poseł dr. Russ. Członkowie rady przybocznej mają być wkrótce mianowani.

Wybór uzupełniający jednego członka rady powiatowej w Tarnobrzegu z grupy gmin wiejskich, rozpisało namiestnictwo na dzień 4 listopada rb., a wybór uzupełniający trzech członków z grupy większych posiadłości, na dzień 7 listopada rb.

Na uniwersytecie lwowskim wydane zostały w roku bieżącym, obok druków polskich, potrzebnych przy wpisie, także druki ruskie, dla akademików narodowości ruskiej.

Stacja elektryczna w teatrze. Po ostatnim pożarze w teatrze, który wybuchł w umieszczonej w suterenach stacji elektrycznej, komisja miejska postanowiła poczynić obszerne rekonstrukcje, aby gmach teatralny zabezpieczyć na przyszłość od podobnego wypadku, jaki miał miejsce w dniu 18 maja b. r. Powołano rzeczoznawców i na podstawie ich rad i opinji zarządzono rozmaite ulepszenia. I tak umieszczono tam t. zw. automaty bezpieczeństwa, które zabezpieczą teatralną stację rozdzielczą od wszelkich wypadków, mogących mieć swą przyczynę z zewnątrz. Automaty te przerywają w tej chwili każdy nieprawidłowy prąd. Dalej zamiast przewodników żelaznych, oblanych smołą, która w razie zapalenia się wydawała dym duszący i na ścianach i meblach osadzała silny kopeć, zaprowadzono w całym gmachu szyny miedziane, oparte na rusztowaniach z grubego drutu. Po szynach tych krąży teraz prąd elektryczny. Zaprowadzono dalej podwójne akumulatory, tak, iż gdyby dla jakiejś przyczyny zgasł główny prąd, to w tej chwili zastąpić go może drugi, pomocniczy. Wkońcu całą stację oddzielono od reszty suteren i gmachu teatru grubym murem. Zrobiono więc wszystko, aby zapobiedz możliwości niebezpieczeństwa. Koszt tych rekonstrukcyj wynosi ponad 20.000 koron, na co gmina ma pokrycie w premji asekuracyjnej, którą wypłacono jej jako pokrycie szkód, wyrządzonych przez pożar w maju. W niedzielę po raz pierwszy puszczono w ruch nowe urządzenia.

Obywatelstwo honorowe. Rada gminna m. Skałata nadała staroście p. Antoniemu Lubicz Szydłowskiemu w uznaniu jego zasług położonych około odbudowania i rozwoju miasta, obywatelstwo honorowe miasta Skałata.

Kurtyna żelazna w teatrze już jest naprawioną. Naprawy na koszt fabryki sanockiej dokonała lwowska firma Piotrowski i Schuman. Na spuszczenie kurtyny potrzeba 18 sekund.

Poświęcenie nowego seminarjum duchownego w Krakowie, postawionego na plantacjach przy ul. Podzamcze, obok historycznego domu Długosza, odbyło się w sobotę przed południem. Poświęcenia dokonał ks. kardynał Puzyna w asystencji licznego duchowieństwa, poczem odprawił pierwszą mszę św. w kaplicy budynku.

Z izby sądowej. Rozprawa karna przeciw Mieczysławowi Sotnickiemu, byłemu ekspedytorowi pocztowemu w Bóbrce o kradzież 666 koron z biurka swego kolegi Jana Brogowskiego, zakończyła się skazaniem Sotnickiego na 4 miesiące ciężkiego więzienia.

Defraudacja w Podwołoczyskach Dyrekcja kolei państwowych donosi nam: Odnośnie do wiadomości o defraudacjach na kolei w Podwołoczyskach (które dosięgać mają kwoty stukilkudziesięciu do dwustu tysięcy koron) donosi dyrekcja kolei państwowych we Lwowie, że rzeczywiście nieporządki zaszły i śledztwo jest w toku, w każdym razie szkoda nie przewyższy dziesięciu tysięcy koron. Co do banmistrza Koncewicza *recte* Konkiewicza to oszczędności tegoż w towarzystwie zaliczkowem kolejowem, wynoszą kilka tysięcy (a nie 40.000) koron.

Noc św. Michała. Czeladnik szewski Jakób Penker, jak przystało na szanującego się rzemieślnika, uczcił dzień św. Michała zabawą u znajomych na Żółkiewskiem Na ulicę Króla Jana, gdzie mieszka pan Jakób, droga prosta z Żółkiewskiej, jak strzelił, ale pan Jakób chciał zażyć świeżego jesiennego powietrza przed udaniem się na spoczynek. Noc cudowna, ciepła, księżyc świecił, więc nasz bohater postanowił pójść ulicą Zamkową, niebaczny na to, że w gąszczach Wysokiego Zamku, z których jeszcze liście nie obleciały, gnieżdżą się ponure i drapieżne postacie „rycerzy mgły". Jakoś w połowie drogi zmęczył się pan Jakób, usiadł więc ni to trubadur pod oknami kochanki, *vis a vis* „złodziejskiej sroki" i wypoczywał. W tym wypoczynku sen go zmorzył i pan Jakób zasnął, zapominając o wszystkiem. Gdy się przebudził, było już biało na dworze, biało też było i na panu Jakóbie, który przecierając oczy, zdziwił się nie mało, że jego czarne, marynarkowe ubranie, jakie miał na sobie, pobielało...

Niestety, bliższe badanie przekonało go, że jedną tylko „warstwę" ubrania miał na sobie, mianowicie tylko spodnie — białą, wierzchnia się ulotniła wraz z rycerzami mgły, który podczas snu delikatnie zdjęli z pana Jakóba odzienie, wreszcie także i pugilares z 6 koronami.

Wybijacz szyb. Feiga Sellerowa z ulicy Kaźmierzowskiej l. 8, poskarżyła się na policji, że 12 letni Abraham Bund, po trzykroć powybijał jej szyby w mieszkaniu, a nadto i żonie belfera tam mieszkającej wytłukł także parę szyb. Widocznie wspomnienie chajderu tak wojowniczo usposabia małego Abrahamka.

Kradzież zegarków. Z wystawy sklepowej zegarmistrza Abrahama Borschitza przy ulicy Sykstuskiej l. 31 skradziono ubiegłej nocy 13 zegarków i 8 pierścionków.

Spłoszony koń. Wczoraj popołudniu przytrzymał kapral policji, Mazepa, na ulicy Zielonej konia, który pędem biegł do miasta. Koń ten był

własnością dorożkarza, Feliksa Szuciowa z ulicy Torosiewicza. Szuciów kupił go wczoraj na licytacji wybrakowanych koni wojskowych. Gdy go chciał użyć do zaprzęgu, koń zerwał się i uciekł.

Małpa go podrapała. Trzynastoletni Osiasz Kallesmann puścił się wczoraj za kataryniarzem i począł droczyć się z małpą, siedzącą na katarynce. Nie podobało to się zwierzątku, skoczyło tedy i podrapało Osiaszowi twarz.

Przejechanie. Wczoraj w popołudnie niewyśledzony dotychczas dorożkarz przejechał na placu Marjackim 10-letniego ucznia, Władysława Kneego. Dorożkarz umknął, chłopcu zaś stacja ratunkowa opatrzyła ranę na głowie, sięgającą do kości.

Uprowadzenie chłopca. Majster piekarski z ulicy Grodeckiej p. Seja, doniósł policji, że dnia 18 sierpnia, jakaś włościanka uprowadziła ze sobą chłopaka jego Józefa Kosteckiego. Zabrała go ze sobą gdzieś na wieś i chłopak dotąd nie wrócił.

Nowa kasa oszczędności. W Gorlicach powstała nowa instytucja, pod firmą: „Powiatowa kasa oszczędności w Gorlicach", za której wszelkie zobowiązania objął powiat gorlicki zupełną poręką. W zakres działania tej kasy oszczędności wchodzą: przyjmowanie wkładek, udzielanie pożyczek na hipotekę i zastaw papierów wartościowych, eskontowanie weksli i kupno papierów wartościowych i kuponów. Dyrekcję podpisują pp.: Smolecki i dr. Dziubczyński.

Neofita. W Kołomyi ochrzcił się wraz z żoną tamtejszy radca sądowy p. August Wolf.

Samobójstwo. W Stanisławowie w przystępie melancholji odebrała sobie życie przez poderznięcie gardła Lucyna Kraftowa, żona emerytowanego radcy sądowego. Zmarła była chorą na melancholję już od dłuższego czasu. Liczyła 59 lat.

Zbrodniczy szał. Z Borysławia donoszą: Onegdaj wieczorem urządziło sobie tu dwóch zbrodniarzy, nazwiskiem Szwaczek i Pelz, krwawą zabawę. Uzbrojeni w długie noże biegli zbrodniarze wzdłuż ulicy i mordowali każdego, kto im się pod rękę nawinął. Pierwszy ofiarą bestjalskiej tej igraszki padł stojący na ulicy p. Burtyński, którego jeden ze zbrodniarzy wtrącił do rynsztoku, drugi zaś ranił ciężko nożem w brzuch. Ubiegłszy kilkanaście kroków dalej, zbrodniarze przebili nożami dwóch robotników żydowskich. Jeden z nich Majer Heim odniósł śmiertelną ranę w brzuch, drugi zaś L. Hauptmann przebity na bok poniżej ostatniego żebra. Dopiero nad ranem udało się żandarmerji schwytać zbrodniarzy i osadzić w więzieniu.

Prywatne gimnazjum żeńskie powstać ma w Nowym Sączu. Sprawą tą zajmuje się komitet, na którego czele stanął profesor gimnazjalny p. Drzymuchowski.

Pożary. W dniu 25 bm. popołudniu wybuchł pożar w Balinie pow. Przemyśl i zniszczył doszczętnie 56 gospodarstw włościańskich wraz z całym dobytkiem. 70 rodzin bez dachu. Szkoda olbrzymia.

W Dobrohostawie w pow. samborskim zgorzało onegdaj 18 zagród wartości 22.000 koron. Tylko 4 pogorzelców było ubezpieczonych. Przyczyną pożaru nieostrożność dzieci, które bawiły się zapałkami.

Wczoraj o godzinie 4-tej popołudniu w Krościenku obok Przemyślan zgorzało 15 zagród gospodarskich wraz z tegorocznym plonem, na szczęście ubezpieczonych. Przyczyna tego pożaru niewiadoma.

Na obszarze dworskim w Lubieniu małym pod Gródkiem, własności br. Adolfa Brunickiego, wybuchł w piątek o godzinie 6-tej wieczorem pożar. Stało w płomieniu pięć stert, obejmujących 1250 kóp pszenicy. Pomimo pracy 5 sikawek, przybyłych z sąsiednich gmin na ratunek, nie zdołano uratować zboża, które prawdopodobnie zapalili pastuchy, nieostrożnie rozpalający ogień na polu. Szkoda pożarem zrządzona wynosi do 30.000 koron.

[redacted]

[redacted]ie anarchisty. Policja w Meranie uwięziła wydalonego z Austrji anarchistę, szewca z Poznania, Karola Arguczewskiego. Przy uwięzionym znaleziono znaczną gotówkę.

Aresztowanie oszusta. Praktykant pocztowy w Wiedniu, Wojciech Klobasa, który od dłuższego czasu za fałszywymi przekazami pobierał w różnych miastach pieniądze (między innymi i w Krakowie), został aresztowany w chwili, gdy wysiadał z wagonu, wracając z Tryestu.

Struś oskubany w muzeum. Osobliwej kradzieży dokonano w muzeum miejskiem „Rolleta" w Baden pod Wiedniem. We wtorek rano kustorz muzeum w oddziale historji naturalnej, zauważył u wystawionego tam wypchanego strusia brak pięknych cennych piór. Cały pęk co do jednego był przemocą wyrwany. Bacząc na okoliczność, iż zwierzęta wypchane odgraniczone od publiczności barjerą, znacznie są wysunięte, złodziej musiał mieć wspólników, strzegących drzwi wejściowych, by w danej chwili ostrzedz operującego za barjerą łotrzyka. Dotąd rzadkiej piękności i niezwykłego rozmiaru pióra przepadły bez śladu.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 30 września. Zamknięcie giełdy o godz. 2 m. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 608·—, Akcje węg. Zakł. kred. 615·—, Akcje Anglobanku 258·50, Akcje Unionbanku 508 —, Akcje Laenderbanku 381·—, Akcje Bankverein

perfumy, sprzedawane przez fryzjerów paryskich bejom i baszom, pragnącym mieć wszysko *à la franca*.

— Zawsze te same wonności... — myślała Hanem, zafrasowana, nie wiedząc, co z tem zrobić; przyzwała swoją córkę Emine i prosiła ją o wyjaśnienie słów, w liście zawartych.

— Do kogo jest pismo? — spytała.

— Do mnie — odparła śmiało Emine-hanem. — Obie z kuzynką prowadzimy już oddawna korespondencję z Osman bejem i Nureddinem baszą. Postanowiłyśmy zostać ich żonami. Wykształcenie, któreśmy otrzymały od profesorów europejskich, nauczyło nas, że niezależność jest pierwszem prawem każdego człowieka. Spojrzyjmy na Francuski, Angielki, Amerykanki: wszystkie mają zupełną swobodę. Czemuż my jesteśmy upośledzone?

Podniosła butnie głowę, gotowa stanąć w obronie swej „wolności".

Matka patrzała na nią takim wzrokiem, jak gdyby pomiędzy niemi dwiema otworzyła się przepaść.

Emine była wysmukła, przepysznie zbudowana; w jej źrenicach błyskało jakby złoto rozpuszczone, niekiedy oczy jej przysłaniały się mgłą, jak gwiazdy, przezierające przez obłoki; jej purpurowe usta były, jak jagoda wiosenna, która zda się prosić, aby ją zerwano.

Emine mówiła jeszcze długo, słowami niezrozumiałemi dla swej matki.

— Emancypacja kobiet — powiadała — jest pierwszym krokiem na drodze do moralnego podźwignięcia się narodów... Ameryka daje nam przykład...

Spostrzegła, że matka jej nie słucha i urwała.

Hanem effendi nie miała sił dążyć za córką na niedościgłe dla siebie wyżyny myśli, czuła jednak, że jej nie wstrzyma w polocie.

Wraz z urodzeniem córki swej, Adile, Szeik-ul-Islam utracił żonę; wtedy to wezwał do siebie swą siostrę, Adeviehanem-effendi, wdowę ubogą, która do owego czasu żyła bardzo skromnie w Damaszku.

Przybyła z córką swą Emine, oraz niewolnicą Alie, a przybyła w poranek jesienny, gdy wiatru podmuchy strącały z drzew liście.

Naprzód, wedle zwyczaju, poszła ucałować ręce brata, a następnie rozgościła się w przeznaczonych dla niej apartamentach.

Bardzo sprawnie i dzielnie rządziła domem szeika, zaprowadziła jaki taki porządek w haremie, lecz nie mogła ukrócić nadużyć intendenta selamleka *). Nieraz wzywała pomocy brata, ale przekonała się, że po za swoimi obowiązkami religijnymi nie potrafił zająć się niczem, zwłaszcza drobiazgami życia powszedniego. Słuchał jej skarg cierpliwie, dziwił się nieporządkom, nie chciał wierzyć, aby intendent był nieuczciwy, wreszcie odprawiał Hanem-effendi. Odchodziła niezadowolona, mrucząc pod nosem:

— Czytanie ksiąg świętych zasłania mu oczy na świat zewnętrzny.

Ale w tejże chwili żałowała słów zuchwałych, których on nawet nie słyszał, więc wracając od progu, składała pocałunek na jego ręce, poczem szła do haremu, zasiadała na poduszkach w swej komnacie, która obyczajem tureckim była osadzona na słupach, wbitych w morze. Oblewało ją ono dokoła, szemrząc słodko, to znowu groźnie wyjąc, jakby ze wściekłości i bolu.

Od czasu do czasu Hanem-effendi wyjmowała z ust cygaretkę, kładła ją na jednem z kilkunastu okien, nadających tej komnacie pozór pływającej oranżerji, zwracała swą piękną

*) Część domu, zamieszkana przez mężczyzn.

[redacted]
listy Banku kraj. 92·—, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 99·30, 4 proc. listy Banku hipot. 89·50; 4 i pół proc. listy Banku hipot. 97·15, 5 proc. listy Banku hipot. 109·50, 4 proc. Gal. oblig. propin. 96·50, 4 proc. Gal. poż. kraj. z 1893 r. 92·65; 4 proc. pożyczka m. Lwowa 87·75, Losy tureckie 92·75, Marki 117·20, Ruble 253·—.

— **Wiedeń** 30 września. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z obl. pr. z r. 1880 3 proc. 253·— ; Austr. zakł. kr. z. ob. pr. z r. 1889 3 proc. 242·50; Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 500·— ; Uregulow. Dunaju z 1870 100 zł. 5 proc. 256·75 : Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 244·25; Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 3 proc. 79·50; Tureckie obl. prem. kolej. po 400 fr. 93·25. *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 15·25; Zakł. kredyt. dla h. i p. po 100 zł. 396·50; Clary 40 zł. m. k. 156·— ; Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 83·—; Losy m. Krakowa 20 zł. 76·50; Pożyczka m. Lublany 31 zł. 65·— ; Ofen 40 zł. 168·— ; Palffy 40 zł. m. k. 170·— ; Czerw. krzyża austrj. tow. 10 zł. 46·— ; Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 23·75; Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. —·— ; Salma 40 zł. m. k. 234·— ; Pożyczka salcburska 20 zl. 79·— ; Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 270·— ; Losy komunalne m. Wiednia z 1874 roku 395·—.

— **Wiedeń** 30 września. *(Targ na woły).* Na poniedziałkowy targ spędzono bydła rogatego na rzeź ogółem 4.342 sztuk. W tem było z Galicji 215, z Bukowiny 24 sztuk.

Przebieg targu spokojny.

Ceny pozostały niezmienione.

Z całego spędu pozostało niesprzedanych 101 sztuk. Wołów z Galicji i Bukowiny sprzedano 29 sztuk po 60—65 k., 96 sztuk po 66—71 k., 30 sztuk po 72—76 k., 2 sztuk po 77—78 k. za 100 klg. metr. żywej wagi.

Buhaje podtuczone sprzedawano po 56—66 k., krowy podtuczone po 54—64 k.; bydło chude dla masarzy po 34—54 k. za 100 klg. metr. żywej wagi.

— **Wiedeń** 30 września. *(Giełda towarowa).* Cukier surowy od k. 20·35 do —·—. Tendencja spokojna. Nafta galicyjska od k. —·— do —·—. Tendencja niezmieniona. Spirytus od koron 40 80 do —·—. Tendencja niezmieniona.

— **Berlin** 30 września. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 191·90, Staatsbahny 132·—, Disconto Comandit 168·90, Berlińskie Tow. handl. 129·60, Laura 175·— , Bochumery 158·25, Kolej połud. wschodnio-pruska 84·80, Ruble za gotówkę 216·—, Kolej warszaw. wied. 158·50, Kolej morza Śródziemnego 103·—, Kolej Meridionalna 136·10, Losy tureckie 97·—, Renta włoska 99·20, „Harpener" kopalnie węgla 148·25, Kolej Marienburg-Mława 72·25, Konsolidation 273·—, Lombardy 19·90, Kolej Henry 88·60, Niemiecki bank narodowy 96·50, Kanada Profered 107·— ; Akcje żeglugi hamburskiej 107·25.

— **Berlin** 30 września. Austr. banknoty 85·30; spirytus 40·75.

— **Paryż** 30 września. 3% renta 101·17; mąka 27·35.

[redacted]

Odpowiedzialny za redakcję: Dr. K. Ostaszewski-Barański

Właściciele i wydawcy: Dr. K. Ostaszewski-Barański Milski i Sp. — Z drukarni M. Schmitta i Sp.

twarz w stronę sułtańskiego pałacu i modliła się, wzywając błogosławieństwa niebios na Szeika-ul-Islam.

Powoli w serce, jej wstępowała otucha: dopóki na świecie jest sułtan i Szeik-ul-Islam, póty ziemia drżeć będzie z radości i nic złego nie grozi wyznawcom Proroka.

Ale wieczorem, gdy ciemność rozpościerała swe skrzydła, jak olbrzymi nietoperz, a zwaliska „yali" rysowały się, podobne do szkieletów, dopominających się pogrzebu, wtedy znowu do serca Hanem-effendi wstępował smutek i niepokój o przyszłość.

II.

Adevie-hanem effendi widziała ze strachem, że obyczaj europejski zakrada się nawet do domu jej brata.

Własna jej córka, Emine i siostrzenica Adile wyzwalały się z pod muzułmańskich przepisów, chciały żyć swobodnie, odsłaniać twarze.

Patrzała ze zgrozą i wstrętem, jak na bicyklach okrążały dokoła porfirowy basen w ogrodach haremu.

— Widocznie szatan bierze górę... — myślała Adevie, ukrywając twarz w dłoniach, aby nie widzieć tych zdrożności.

Kobiety energiczne i rozumne, doszedłszy do wieku dojrzałego, zwykły wywierać duży wpływ na swoje otoczenie; tak też było i z Hanem-effendi: radzono się jej we wszystkich sprawach haremu, selamleka, a nawet wioski Anatolu Hissar.

Ona rządziła, więc nie dziw, że troski przesuwały się przez jej myśl, jak długie stada owiec, goniące inne stada, jeszcze dłuższe. Niepodobna było ich rozpędzić.

Między innemi miały wielki frasunek. Przed paru dniami, ukryta za wysoką furtą, oddzielającą harem od selamleku, robiła rachunek z intendentem. Sławił jej zalety jarzyn, oznajmiając przytem, iż rzeźnik nie chce dawać mięsa, dopóki nie otrzyma zapłaty. Nagle urwał, zmięszany i dodał wstydliwie:

— Chciałbym coś jeszcze powiedzieć Waszej Miłości ale nie śmiem... Jakaś nierządnica zawitała do dóbr Waszych Ekscelencyj i od paru dni ze szczytu wzgórza wygłasza swoje zalety, a dodam ze wstydem, że słudzy selamleku chodzą wieczorami na to wzgórze i chcąc jej się przypodobać, zatykają za uszy kwiat pomarańczowy.

— To niemożliwe!...

— Nie dość na tem: bociany krążą niespokojnie nad gniazdami, co zawsze zwiastuje nieszczęście.

— Można ją przepędzić... — rzekła Hanem-effendi.

— Gdybyśmy ją stąd wygnali, pójdzie na sąsiednie wzgórza... Któż zdoła zwalczyć Przeznaczenie?... Jeżeli tu przybyła, widocznie tak być musi, a powiadają, że to cud piękności, że myje się trzy razy na dzień w wodzie źródlanej i namaszcza się wonnością ziół. Miejmy nadzieję, że skoro przybyła z bocianami, wraz z nimi odleci.

— *Inihallah...**) — westchnęła Hanem effendi.

* * *

I oto teraz trapiły ją smutne myśli, a oko błądziło po wodzie. Nagle dostrzegła kaik, płynący szybko; zakołysał się, skręcił na prawo, potem na lewo, wreszcie rozwinął żagle i przybił do brzegu. Wysiadła z niego grecka kokana! trzymała list w ręku.

Zbliżywszy się do haremu, ukryła go pod szalem, weszła pokornie, chytrze, ale zmięszała się pod bystrem spojrzeniem Hanem-effendi i list jej podała.

— Od kogo to pismo?

— Od Osman-beja.

— Dobrze. Wyjdź stąd i nigdy nie wracaj...

Adevie nie umiała czytać po francusku; obracała list w palcach, wąchała go: zapach był francuski — specjalne

*) „Jeśli Bóg chce tego".